

Władimir Cierpliwski
urodzony dnia 3 kwietnia 1897

Kur. Klimkiwicz

H. ZK-1- (6813)

Wykształcenie posiadane 4 klasy szk.

średniej rosyjskiej, szkoła rol. liisków

Kom. Sztabowa C. K. A.

Ankieta

M. p. dnia

2, Dnia 20. IX 1939 aresztowany i odstawiony do więzienia w Sarnach

6813

3) O aresztowaniu powodu nie wyjaśniono, narzucono mi dywersantem.

4) Rewizja powierniczej przysięgi

5) —

6) Podczas odbywania więzienia, napady rusinów spowodowały, że do-
niesienia o rabunkach, władze bolszewickie nie udzielały mi, a ja i po byłbym dozwolone
nieniam mnie z więzienia jako osadnika wojsk. Sztabowo dostatecznie, jak również zagro-
żono mi z moją rodziną, zamordowaniem, Podczas rabowania, oficerowie bolszewicy
porażkami naszymi szantażowali nasze tuczniki owce itp. To wszystko musiało mi do-
opuszczenia domu i chrzestem przed rozwydrzoną masą. Podobnie było i z moimi kolegami

7) Pierwsze więzienie Sarny

8, Pięć tygodni przebywałem na ogólnych salach przetrzymawczych z sali na sali. 6 budynek
murowany, sala 016m² i 20m² na sali. Najdłużej się oddało 40-50 ludzi, cele było przetrzymawczych
6m² ludzi 6 lub jeden. Ogromienia sal nie było żadnego. Na sali straszyły rękami do
wstępu czasem trudno się było dostać.

9, Aresztowany przez miejscowych rusinów (jako tych którzy dawniej oddani byli szeregów
a) roboty bolszewikom) i doprowadzony władzom bolszewickim.

b) Sposób aresztowania; godziłem w noc zbudziło mnie że smu silnie uderzenie we drzwi, przesła-
zione, z ręką pobiegłem do drzwi, na werandzie pięci był karabinem wystrzelano w pierś i
ręka zakrwawiona upadła, ja zaś na ryki ^{stwierdziłem} trymatem rękę do góry, prosząc o ratowanie ręki.
nie wiem jak się stało iż prowadzili mnie do mieszkanca pod eskortą trzech karabinów
skierowanych do mnie. Po krótkiej rewizji karawo mi się udało i iść do domu, na wieść wyjątków
swego kolegi.

c) podróż do Sarn trwało kilka godzin. W pierwszym lecie za przynależną okropi wiodąc do Sarn
dostatecznie jakiego porozumiewanie się drabów, później karawo wychodzić z urota, to zatrzymywano
do czołki poczem lekko dotknięcie był karabinu i wystrzał, zastatem wzięty. O parę
kilometrów dalej wzięliśmy zatrzymawczy przez czołki bolszewickich, na placówce d-ca jakiego
podof. bolszewicki zwrócił się iż jako nas łacień urodziły w obec bolszewickim, nie rozstrzelano
i czego był zwolnieniem, lecz poradzono na tym że czeka nas jeszcze coś lepszego, urogojące się
nam Polsce i całemu narodowi pałkiemu w absolutny sposób. O 500m² dalej runało

wojsko bolszewickie, furmanka z nami musiała stać, przyciśniętej i przechodzącej bolszewicy
wyszedł nas, grzebił śmieciem i urągali, odech ranykał się w naszym kierunku. Po przybyciu
do Jarni i prowadzeniu nas z oddziału do oddziału, (wśród postanawiającemu) a narazie
zaprowadzono nas do N.K.W.D. i osadzono w więzieniu, jako po wstępnych badaniach.

10) Wyżywienie: chleb orosły - spleśniały (porostłose z polskich magazynów i woda gotowana

11) W więzieniu sami polacy, gdyż żydzi i rusini stanowili unikowy procent.

12) Politycy - urzędnicy państwowi i wojsko polskie.

13) -

14) W pierwszych dniach przez parę razy dono nam gady bolszewickie, przeważnie poświęcone
o rozbiorze polski ^{uśpónie} i niemiecki i wypukleniem na mapie granicy czerwonym pasmem na
wsi. Było również parę pogadek przez oficera bolszewickiego o działalności lotnictwa
bolszewickiego, na temat bombardowania reszek sił polskich, stawiających opór w okolicy
niecier i Kowla.

15) Stosunek przy badaniu więźniów z ogólnych są był inny, a zaś stosunek z cel, lub z podziemni

a) był inny przez N.K.W.D. Ostatni tydzień byłam umieszczony w celi sam jeden, cel był siedem,

celo moja była pierwsza, a więc mogłem słyszeć wszelki ruch odbywający się z więźniami z cel.

b) Godzina 9-ki kiedy więźniowie kładli się spać, brano nierozdzielców i prowadzono do badania.

Badanie takie trwało 5 godzin, po badaniu nierozdzielców ofiarę nie prowadzono lecz

ciągnięto lub nieśiono z przekłnięciem ^{kopaniem} urąganiem, słychać było ciche, jakby pod-

ziemne westchnienie - aj Boże i jeszcze raz aj Boże, ja mogłem się domyśleć iż to był polak.

c) Gdy pełnego razu nie wiem jakich przyczyną drzwi mojej celi na ile były zamknięte to nie były

na zamek zamknięte dobruwej sposobu i a strażnicy w obec nieobecności strażników,

wydostałem się na korytarz i rozmawiałem ^{z celownikami} przez mały otwór przez drzwi zamknięty kłopot.

Przez trzy dni po badaniu, z nazwisko się nie pytałem tierze się z czasem

był cały czarny posame uszy z wyjątkiem twarzy, strzeżił mi trochę o sposobie

badania; było wyciorem od karabinu bezkilo się kopano w bruch i piersi dawało i t.p.

Na drugi dzień odwiedzano ^{taka} ofiarę i on w celi trochę badano, kapiąc leżąc na podłodze

ofiarę amusejając powstaje. Przez czas całego tygodnia co nocy kogoś badano w ten sam

sposób, przed reprednim obejściem wszystkich cel i pilnie każdemu przyglądano się.

Ja zaś sam ciałem się bardzo przykiszbiory nieruspany, a co gorsze przecięty kolijnosiu

meo badania.

d) Na skutek starania się mojej żony o mnie przy siedmiorazowym (wśród niego do dy)

złazaniu się ^{do naczelnika więzienia} z ostatnim z więźniów uwolnionym, pod warunkiem pracy na noc

bolszewickim i amusemnie mia nietylko przykoczenia lecz podpisania

deklaracji, ^{ludzi, a przeważnie asadników} Motywy miały być nie tylko z podstępnych ^{ludzi} i myśli ludzi obciernio napisane. Obiecano mi meteryały mego dobra (które już do połowy było traktowane) swoboda ruchu, w przeciwnym zaś razie pokazano mi wizyenną celę i dla odrobinę przy-
stano do pierśi rewolwer. Zebrane materiały rozebrano dostarczać co każde
6 dni, do N. K. M. D. w Jarnach.

- e) Za odraje oddania mnie i moich kolegów posadkam faworskiego Mauryego
urzędnika P. K. U. Jarny. Za świadka przedstawiam siebie Karęńskiego z Jarny.
- 16) Pomocy lekarskiej nie było żadnej, choć była potrzebna wielu ludziom, a w szczególności
ramieniu jednemu pp. i majorowi W. P. w sali więziennej leżącym na podłodze
przyprawionych ze szpitala nie całkownie uyleczonych.
- 17) W imiętelności nie wiem, wiem, że dyktymi nie wysi i podziemnej celi przeważnie polskiej
jednego tylko nazwisko Krawczyk karamietalem.
- 18) Dozwolone z rodziną, miałem taką, że, przy otrzymaniu posiłku ustnie dostatek poro-
wienia i ustnie podziękowanie i podziwienie wzajemne.
- 19) Warunki doziewienia mnie do więzienia w punkcie 9^{ty}.
- 20) —
- 21) Po paru tygodniach uwolnienia mnie, rodzinie umieszczeni^u pewnym miejscu, a sam ukry-
a) matem się gdzieś indziej. Niemożę się dłużej przechoynować, wyjechałem do Włodzimiera
Włodzimierskiego, gdzie 29 czerwca 1940. zastanem ^{arektywny} ~~wymieniony~~ na Sybir w tajgach.
- b) Po czterech tygodniach podroży w przeloku w wagonach i głodzie w pojeźgu, na słotku,
na furmanach koniami, bykami i koni koniami, pomienieranie się pod gotym niebem
- 22) (dotarliśmy na miejsce) Baraki po więzieniach bolszewickich wobec strasnej mocy
foluskiej innego robaństwa ^{były gotowe dla nas} ~~niepodobno~~ były kamierkabe, lecz robie szales na
dworze i lam miejskie, konim robaństwo było trochę usunista gazami. Klalki
w baraku porobiono o roszniarach 8m² jak na moją ludzi rodzinie. Mrozy
się gęsty i po wyżej 50 stopni, temperatura w mieszkaniu była umiarkowana ze
względem ciasnego kąta i odpowiedniej ilości drewna opałowego
- 23) a) Warunki pracy, pierwszą pracę z ioną klona otrzymaliśmy być drugi dzień
po przybyciu na miejsce wywierzenia, ja przez całą miesiąc przy robocie stelmars-
kiej otrzymywałem 75 rb. na dwa tygodnie. Kona 45 rb. 24. XII 1941 wystany zastanem
eksploatacy leśnej, oddalonej od osiedla b. kilometrów, b) Wyróżniamy normy
można było wyrobić do 45% przy ciężkiej pracy choćże zarobić na wyżywienie siebie
i dzieci. c) opóźnienie 15 minut groziło karą 25% zarobku, 15% ludzi już tak karę
płaćto obawiające się następnego cautowania na karę, za co groziło więzienie
w Maryjnsku.

w którym pewna część ludzi odbywała już
karę a między mi i dli. Surok z sąsiadami
osiedla

praca miała trwać 8 godzin, trwała jednak 14, gdyż praktycznie drogi bez kilometrów po śniegu. W 30 cent. w jednej i drugiej stronie kabierali cały czas sił (Porusiano). Do tego odkopywanie śniegu obok drewnostanu do czimnicia drugie kapary siłi czasu, płacono jedynie za czimnicia drewnostanu, poprzękanie obgrywanie przeciekania i w ogóle wiele prac niezliczonych. Zarobek wynosił na dwa tygodnie 17 r. 50 kop. Wszelkie interwenty wynadgrodekowania za dodatkowe przyniesienia się nie odnosiły żadnych skutków, jak tylko zaostreżył stosunki. Wszelkie zblizania do ognia nieupowainionemus do palenia gałęzi były surowo przekreślone, groźba kary (o murek wznacze i na podobne kary dwiś ludzi upadło) przy mrozie 40 stopni i wyżej. N. K. W. D. samo sprawowało pracujących, jak również wzniesiono personel nadzora. Kona pracowała w osiedlu przy murawie, zarobek dzienny 4 r. 50 kop. Majster murarski był ukraińcem, zastępcą jakiś tam Szymcha. W mieście na wsiach Flurisko wznosił się nad koną: z murawie do wdrapywania się na dach do rozbierania kominów, gdyż jemu z zastępcą było za zimno i niecierpićcie jak również innych prac często bylesenyl, aby konę przymserać, wzniesienie do kony było osmista na tle narodowości. Po nastaniu roztopów, spiekania riek rozlania wody po lasach, wszyscy ludzie (z wyjątkiem takich jak wyżej wspomnianych Flurisko) ujęci byli do spławiania drewna. Jedni spychali na ławie drewno budulecne do wody za prądem, inni zaś na łodziach przez kilka miesięcy to drewno uporządkowywali do płynięcia dalej. (robijają, który) Ja pracowałem na łodzi 4 miesięcy, od jednego kilometra do 10 kilometrów od osiedla, z pracy ciężkiej i niecierpićcie, zarabiałem od 50-60 kop. dziennie.

W kobiecy przy upieraniu się, wstały, uwzględnione prace, przy osiedlu, lecz bardziej ciężkie. Wzniesiono po kilka kobiet jako grupy do pokonania najcięższych robot, które w kłosa podwarianego drągami na upijających się błoto torfowe po kolana laso legarach, do rzeki odległości ponięci, sta metrów, cetero kobiety musiały pchać kłosa 25 m³ przy zarobku 60-80 kp dziennie. Wzniesienie się do inżyniera Botanowa przez grupę kobiet (do której należała moja żona) o inną pracę ciężką i odpowiedzialną, nieco ich siła fizycznej i fachowi, otrzymali odpowiedź odmowną z ignoracją. Inżynier od pław Botanow osiadał w kłobom tak: mówicie że wam nie dobrze a nie pomyślicie że w naszym umiarkowaniu przy budowie ustroju komunistycznym będzie dobrze, gdy usłyszał w pławie już wysiłonym odpowiedź że: że uwzględni na bardzo mizerne prace, strasne wyćzienie i głogę, strasne pokasanie i wyszanie aszt-nięt kłopi kłopi przez plagę murek, oraz przyzobienie słab i kłobie w wodzie i marnym oburze i braku przyjęcia pracy, spodiewają się śmierci z gruźlicy mi potomstwa, odpowiedział gniewnie, na poruszone sprawy iż to nie do niego należy gdyż on ma clem innem głowę kłobie, wskazuje na dozorce murek.

Garotca był młody młotak nauwiskiem Bielinski. Jako uczeń o miłym poziomie kultury, angażował się nad niezręcznymi ofiarami: okłamywał & rapowanie terrarego corobku, ~~złota~~ & przyjęciem roboty nieraz do dwóch godzin amuszując tym samym do przedłużaniu godzin pracy, wskazał na Y. K. H. D olemielcie pracy, gdzie nieraz niezręczność ofiary wykonano był do ostrych uwag-groźąc karą, pieniężną wzięciem, odwiecenia rodziców od dzieci. Przerazeni rodzice amuzeni byli męczyć się w niestychany sposób, była potrzeba razem. Gdy zaś w ten sposób nie odrywano dzieci od rodziców, próbowano namawiać rodziców, aby dzieci oddać pod opiekę bolszewicka, obiecując świetną przyszłość dzieciom rodzicom. zaś lepsze warunki pracy) w świątku staniom p. Michalskiego stolona kolejowego. Maniowie.

Grupa kobiet w której pracowała moja żona była ostre: Wanda Kimna, z zawodu nauczycielka języka francuskiego w Stanisławowie. Stefania Michalska żona urzędnika, żona ^{moja} gospodyni i ogiska & ukniezona szk. średniej kilku klas i wielu kursów gosp. wzorowej. Mój zawód agronomja.)

b) Wypłacanie odbywało się odutekamiem nieraz i do półtora miesiąca, uspokajając jedynie kilkoma rublami a konto.

24) Wyżywienie codienne mojej rodziny składającej się ze czworga ludzi, składało się z 1kg, 20 dk. chleba czarnej i niedopieczony, 1kg. ryb gotowanych, jagód w ilości zbierania lakuszyk w ograniczonym terenie. Po spożyciu śniadania o 7:30 ruszyliśmy do pracy, na obiad & sokę nie się nie brało gdyż nie było co, wprawdzie, choć nie zawsze przywożono na łodziach na obiad rupe, a czasem do kupy można było kupić 5-10 dk. chleba. Taką rupe nie zawsze się kupowało, gdyż było to prawie sama woda bez żadnego tłuszczu, po cenie od 90-1/10 kop. na co niemożna sobie było pozwolić na bardzo kiepski warunek. A żeby rodzinie, pożywić pozostałatem przy ręce po pracy, więcej bez wszelkiego posiłku na obiad, ułożenia ryb na przecięcie. Do domu wracałem o zmierzchu. Każde moje przybycie po pracy i łowieniu ryb było witane płacem na moją stronę widok. Żaś żona wykorzystując trochę, przerwie obiadową szła z dziećmi do pobliskiego lasu celem pożywienia się i zbierania jagód dla mnie na kolację. Nie lepiej przedstawiało się wyżywienie i innych ludzi & wyjątkiem Haima Kramana jako sklepowego i wielu jego przyjaciół, jak żołnierze i Lustyka i ~~co~~ wielu jego przyjaciół pracujących w biurze. W połowie czerwca nastąpiła bolszewicy duża suka, która po ostrzeżeniu się gwałtu ludzi ^{a-107} pełni uchwały odkopali sukę i podzielił się mięsem za świątku staniom strzelea Ciesielskiego & Hierabatu. Życie nasze polepszyło się nieco po nastaniu grybów, gorzej jednak było z grybami wczesnymi, które okazały się trujące. Na taką chorobę zmarł i p. Siwa, a zaś kilkoro ludzi uratowano, przez przepowiadanie i wyplukanie ^{10%} soku. Świątkiem plut. Pawlak z etapu, sieni Janasiak K. Sam

25) Skład narodowościowy: polacy, ukraińcy, żydzi 90%

26) Polityczni.

27) Kdrajcy byli nie uszyscy x nami, x nany był jedynie droszek nasz. nie pamylam fryzjer a Krakona.
 28) K rycia kulturalnego korzystał jedynie dwieci ucisztrajace (leca niedlugo gdyi upojane było bozi-
 bozinstwo, na skutek czego wiksnoie dwieci opuścilo szkołę

6813

29) a) Namariano do podpiynania umór pracy optacowania jednostonnego, czego odmóiono
 b) Polskę w kulturze wysiwiellano w 40 latach w stece w obce swojej kullury.

30) Choroby w tajgach panowały rokmaile: rakrciu tyfus głodowy, czerwonka, malarija
 x zapalenie płuc, gruźlica, opuchniżcie głodows, choroba nerek. egrema

31) Na gruźlicie amari por. Białek, otruciem grzybami siva, na wyeienieniu ogólne cieszelski, na
 x zapalenie płuc, Wojciuk i jego xona, oraz ich nohorodek, Pieróg Wojciech jego xai dzieciak na
 wyeienieniu i karkoro dwieci (xarna xam tylko polaków i żydów) ukraińców. Do tego w
 otrodzie amari Honcelek, Paulakowa i inni których nazwisk niemogę wskazać, a ilośc
 koto słu wyiei, wymienionych i polaków i ukraińców (żydów nie biore pod uwagę, poniewaz
 procentowo amari malo.

c) Lekarze byli uchodacy i fachowi, leca ze względu wyeienionego organizmu głodem x dorem
 i w szpitalu oraz brak lekarstw leczenia malo dawaly skutku.

32) — Praca; eksploatacja lasu, sptaw drewna i na małą skale budowa, popravianie druz,
 praca przy xwozce konni, drewna i siana. Praca trwała w lesie ^{Spole} xai przybycie do
 pracy i x powrotem ~~pracy~~ odleglosci 6 kilobmetrów od xakwatorowania trwalo 3 godziny.

34) Wykonywana prace były ciężkie fizycznie, w obce umysłowo pracujacych i xerniestników.

35) Praca odbywała się na mrozie 40st. do 50st. w głodzie i wyeienieniu głodowym
 bez xiadnego tlumaku. Praca odbywała się na dniegu 1m²⁰ cent. głebokosci. głód,
 jak w 24 punkcie. W lecie xai praca odbywała w obce wielkiej plagi muszek, komarów
 w błocie, lub na łodziach, a exysto niebezpiecznych. Opuchniżcie od pokąsania
 przez muchy było xecra, xryktó.

36) Wynadgrozdenia nie otrzymano, otrzymano kartki na naleiność trzech miesiecy

37) Amnesje ogłoszono we wrześniu nie pomiskam daty.

38) Po amnesji której było ukno ogłoszenie słowami xabijajaceimi nas tom najgoni;
 że jesteśmy wolni, że wolno nam wyjezdzać do miejsce (jedynie) wskazanych przez
 bolszewików jedynie tylko w Nowo-sybirskiej oblasti, gdyi jesteśmy pozbawieni
 wszelkiej opieki takiej jaka była do tychczas. Do pracy nie xmuszano leca chleba
 x przestano sprzedawać, tlomaczące iż chleb moie nabyje jedynie pracujacy. Pracy
 do xparunków optacalności nie było. Na domaganie odwiecienia nas tak jak

zostaliśmy przywiezieni otrzymaliśmy odpowiedź że w wolnym kraju mamy dowolny ruch, a ~~całkowicie~~ przywrócić nam ~~nie~~ przywrócić musimy was tu nie przywieźli i nie obawiać się jesteśmy odrobie. Do stacji kolejowej 360 kilometrów, do portu żeglugi rzeczenie niernormalnie kursujących barków 40 kilometrów. Na drogę przyobiecano jedynie sprzedawcy na trzy dni chleba i możność najmu konia do portu żeglugi dowiezienia rzeczy po drogiej cenie uwzględniając przy tym kategorię naliczności, a nawet i na rachunek barki jako krasownych koczowników i podróżnych w swoim regionie.

681.

39) Konia do przewiezienia uzyskali ci którzy na celownik stajni dali tapuchę, a ponieważ nie wszystkich karabki mogły pokryć koszt podróży składano się po kilka rodzin na konia robiono worki i t.p.

Po dowiezieniu się do Tygółdetu (portu żeglugi) ulokowaliśmy się pod gołym niebem nad rzeką wśród mrozu śniegu i odwilży deszczu i błota, doczekując barków przez dwa tygodnie. Chleba na podróż można było kupić na trzy dni. Barki które mogły umieścić 100 ludzi, umieszczano 400-500, podróż która miała trwać trzy dni, trwała 5.

Na podróży woda wyżywienie na moją rodzinę składało się z: 15 kg cebuli, 2 miadra kamiennaków, 15 kg cukierków, 4 kg chleba.

W Asynie od rzeki do stacji kolejowej 12 kilometrów, niektórym ludziom udało się wynajść furmankę, lecz cała większość ludzi maszerowała z małymi dziećmi przez całą noc, spiesząc na targ, aby sprzedać coś na podróż. Po przybyciu na stację kolejową z dowiezieniem rzeczami moimi i wdowy Siwagowej (po zmarłym jej mężu w tej górze) na małym worku o dwóch drewnianych kulkach sprężynistym się do dyszla z biedną wdową jako firmantem doręczającą mi, moją żonę i dzieci (przez dwóch tegoż owieczniaka umocowanego do spania na nocach) pchali worki po błocie ciągnionym, dzieląc wspólnie słomne umieszczenie. Na stacji widziałem strach rozpacz, ludzie leżeli pod gołym niebem, a ponieważ mroz się potęgował i śnieg zaczął padać, poszliśmy do poczekalni, ponieważ wbrew wadze kolejowej. Wśród tłumionych się z rodziną, kurczę na siebie uwagę s.p. Honczek. blady chwiejący się na nogach wdarzył uzyskać ciasne miejsce na poczekalni i bójce nocny i umrzeć.

Pogrzeb odbył się w ten sposób, że przyjechał po kłótki chłop z przygotowanymi słomykami i wiórami. Za trumna postawiona jego żona zastawiając na ognie czerwono maty i dzieci nie płakała, lecz wyla.

Po pięciu dniach wynajeliśmy wagon na 85 ludzi, chleba nabyliśmy na trzy dni, i dokupiliśmy na targu kroche kapusty, marchwi, na dwa i pół tygodnia podróży do Kłino-sty.

Po drodze miałem możność nabyć na stacji Tajgi 3 kg chleba i gdzieś dalej 2 kg cebuli

W początku kilku dni do pożywienia było co nieco, reszta podryw była tak głodowa iż żywność i surową kapustę, cebulę, burakami surowymi, w strasnym opanowaniu się przez wsey i bez krapowania rozbierano się do zżycia. W Alma-Atie do której dojechało nieszczęśliwie, można było kupić chleba po długim doczekiwaniu się, owoców itp. Lecz władze sowieckie nie chciały nawet mówić o zatrudnieniu nas w Alma-Atie lecz i na południu rossi. Wprawdzie z wagonu nie ruszali nas, lecz dali dokument skierowany do Pietropawłowska, nas skierowano do stacji Mamlutka a z tamąd samochodami, do wioski na kolech odległej o 200 kilometrów. Podróż ta druga podobna była do pierwszej. 6813

Po przybyciu na miejsce, wśród mrozu i wiatru, otrzymaliśmy mieszkanie zimne i w niemożności opału, z braku paliwa na stepach, Kasachstanu północnego. W pierwszych dniach z zarządztwa przewodniczącego otrzymaliśmy po dwa wiader ziemniaków trochę kapusty (a obietnica była duża) i poszliśmy do pracy. Zmuszaliśmy byli czasami poruczać prace i wóczy się po prosiu w strasnego mrozu do odległych wiosek, Przewodniczący wioski zaparł się wszelkich warunków wyżywienia jakie na początku przyobiecał. Wymagał jednak pracy na dworze przy młóceniu, czy też wianiu sprawdzając czy niema kto ziarna z kiełkami. Na opaleniu pochano się do śniegu. Wymagowanie dziennego zasiłku 1 kg. chleba, bądź siarna po pas po suche wiośka roznęca na ruinach byłych zagrod przez bolszewickim porządkiem. Dużo się miejscowa wśród której mieszkałszy była oddana interesom bolszewizm, do małego wynagrodzenie wycofata od nas wstawiła Sachman, a czasem widząc nasz obraz, i lekka litowała się.

40) Mobilizacja nasza odbyła się normalnie, chociaż dla tego że Polska jako państwo będzie dla interesów bolszewickich a czasem się mało koryli. Dnia 25 III 1942. mob. pierwszych roczników.

41) Dnia 2 lutego 1942. opuściliśmy rodzinę we wsi Dmeltownka, Akiabirski rejon, Północno-Kasachstonska obłast. Rodzina moja składa się z żony i dwójga dzieci. Do tych czas niema żadnej wiadomości. Razem z moją rodziną pozostało dwóch rodzin, a przeważnie kobiet z dziećmi tak samo i w okolicznych wioskach bez środków do życia.

42) Losy majątku o średniej-rolnej własności jako asanika wojsk. został przeszedł w grudniu 1939.

Wartość z dokupnem ziemi i lasu oraz wkładem żony pasagu i przez kilkanaście lat pracy, do srezyta wysokiej kultury oraz moe inwentara żywego i martwego, niewielesądnej, jakosi jako też i kosztownej melioracji, wynosiła na 40.000 zł. Na ile ziem z gospodarczej-losie majątku: budynki rozebrane, a ziemi po budynkach zaminowa i ucielona było do kolektoru sąsiadując, wsi nielody zagrod owocowy wykradziony, las wyrobany.